

Bez Jacka

Zwiewność

muz. Z. Stefański, sł. B. Leśmian

a a G G F d E⁷ E⁷

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce,	a a
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce.	G G
Cień ręki – na murawie... A wszystko – niczyje,	F F
Ledwo się zazieleni, już ufa, że żyje	E ⁷ E ⁷

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża!
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza!
A jest go tak niewiele, że mniej, niż niebiesko
Nic, prócz tła. Białą obłok z liliową przekreską.

Dal świata w ślepiach wróbla. Spotkanie traw z ciałem.
Szmery w studni. Ja – w lesie. Byłeś mgłą? – Bywałem!
Usta twoje – w alei. Świt pod groblą w młynie.
Słońce w bramie na oścież... Zgon pszczoł w koniczynie.

A jak dumnie się modrzy...

Chód po ziemi człowieka, co na widnokręsie,
Malejąc, mało zwiewną gęstwę ciała niesie
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
I wyziera z tej gęstwy w świat i na motyla.

A jak dumnie się modrzy...